

Wielka wojna w Europie wisi w powietrzu

19 marca 2015

Już nawet niepoprawni optymiści widzą, że Europa Wschodnia stanęła w obliczu wojny. Starcie już zresztą trwa, ale Ukraina, która walczy z Rosją nawet nie wprowadziła stanu wojennego twierdząc, że zwalcza mitycznych terrorystów. Ta faza wojny dobiega jednak końca i już w kwietniu możemy być świadkami rosyjskiej ofensywy, która w pierwszym etapie może dotrzeć aż do linii Dniepru.

Przygotowywana przez Rosjan ofensywa może się zatrzymać dopiero na linii Dniepru. Rzekome zawieszenie broni uzgodnione w Mińsku od dawna już nie działa, a w okolicy Mariupola dochodzi do zaciekłych walk z wykorzystaniem broni pancernej, karabinów dużokalibrowych i innych środków walki. Ukraińcy okopali się, ale Rosjanie gromadzą czołgi T-72, które z pewnością zostaną wykorzystane podczas zbliżającej się ofensywy. Nie są to może najnowocześniejsze maszyny, ale Rosja ma w sumie do dyspozycji 15 tysięcy czołgów, zdecydowanie najwięcej ze wszystkich krajów świata.

Armia rosyjska konsekwentnie szykuje się do dużej wojny, być może nawet z wykorzystaniem broni nuklearnej. Obecnie trwają wielkie manewry Floty Północnej w których biorą udział żołnierze kilku rodzajów wojsk w sile 40 tysięcy żołnierzy. Trudno to odczytywać jedynie jako odpowiedź na manewry armii norweskiej, a rzekome ćwiczenia to zawsze dobry sposób na przegrupowanie wojsk bez wzbudzania podejrzeń. Amerykanie przysyłając do Europy kolejne ciężkie czołgi Abrams też powołują się na udział w operacji Atlantic Resolve.

Rosjanie poinformowali też oficjalnie o tym, o czym wiadomo było już od jakiegoś czasu, czyli że w Kaliningradzie znajdują się obecnie rakiety balistyczne średniego zasięgu typu

Iskander-M. Wcześniej strona rosyjska informowała, że Iskandery znajdowały się w Kaliningradzie tylko czasowo, zostały przetransportowane z głębi Rosji i tam też wróciły.

Problem polega na tym, że te ćwiczenia były w grudniu ubiegłego roku. Po 3 miesiącach mobilne wyrzutnie rakietowe zdolne do przenoszenia broni jądrowej znowu znalazły się oficjalnie na terenie Kaliningradu. Wczoraj poinformowano również, że na Krymie będą stacjonować bombowce strategiczne dalekiego zasięgu Tu-22M3.

Warto w tym kontekście przypomnieć, że w grudniu 2014 roku Federacja Rosyjska zmieniła swoją doktrynę wojenna i zadeklarowano gotowość użycia broni jądrowej również względem państw nie posiadających takiego arsenału. Jako największe zagrożenie dla Rosji wyrażono tam rozszerzenie NATO i destabilizację terytoriów. Niemal oficjalnie mówi się też o tym, że największym wrogiem Rosji jest USA a zaraz potem zaszczytne drugie miejsce przypada Polsce, uważanej powszechnie za zdrajcę Słowiańszczyzny wysługującego się Anglosasom.

Właśnie z tego powodu Polska wydaje się być najbardziej narażona na konflikt z Rosją. Władimir Putin oświadczył publicznie, że to Polacy i Litwini odpowiadają za szkolenia „majdanowców”. Wystarczy, żeby powiedział, iż ma dowody, że szkoli się tam „majdanowców”, którzy mają zrobić przewrót w Rosji, to robi się groźnie, bo nasz kraj może być oskarżony o próbę destabilizowania sytuacji w Federacji Rosyjskiej. Cały czas tyka też bomba zegarowa zwana Smoleńskiem. Pretekstów do wojny Polski z Rosją może być nawet więcej.

Rakiety 9M723K1 stosowane w zestawach Iskander-M mają zasięg około 500 km i można je wyposażyć w głowice konwencjonalne oraz termojądrowe o mocy do megatony. Od wystrzelenia do ataku na terytorium Polski może minąć czas jedynie kilkunastu minut. Przypomnijmy, że nie mamy tarczy antyrakietowej i długo jeszcze nie będziemy jej mieli. Być może zapowiedziane

przetransportowanie do Polski amerykańskich baterii Patriot ma pełnić funkcję prewencyjną właśnie przeciw Iskanderom. Pytanie tylko czy będą w stanie zestrzelić rosyjskie rakiety.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)